

WACŁAW ZARZYCKI

ur. Białystok



Miejsce i czas wydarzeń	Szczecin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Wagon 2010, strajki w 1980 roku, socjalizm, Edward Gierek, codzienność PRL

U nas widniało jedno hasło: „Socjalizm tak, wypaczenia nie”

My nie mieliśmy takiej listy postulatów, jaka była w Gdańsku, gdzie napisał Rybicki to, co było uzgodnione. U nas widniało jedno hasło: „Socjalizm tak, wypaczenia nie”. Ja generalnie znając ekonomię, znając historię rozwoju narodu z tym hasłem się zgadzam, do tej pory: „Socjalizm tak, wypaczenia nie”. Na co mi te wypaczenia, socjalizm wolę. Socjalizm dla mnie to taki ustrój, który ma zabezpieczyć potrzeby socjalne, bytowe narodu i o to właściwie na świecie chodzi, natomiast wypaczenia nie. Dlaczego? Gierek był u nas, spotykał się z nami, opowiadał jakie otrzymuje olbrzymie kredyty, na tamte czasy to było chyba dwadzieścia parę milionów dolarów, na tamtą wartość dolara to były ogromne sumy. I ta budowa w całym kraju szła, ale podobno niektórzy się bogacili w sposób nienależny i załogi robotnicze oceniały, że to idzie w niewłaściwym kierunku, że powinna być tak zwana sprawiedliwość społeczna, że wszyscy powinni z tego korzystać. Gierek pożyczał pieniądze na Zachodzie – jak mówił – z sześciuset banków na świecie te kredyty pochodzą i Polska w tym czasie autentycznie się budowała, Stocznia się bardzo rozbudowała, drugą stocznę postawiono w tym czasie. Rozbudowa hal, placów nastąpiła, dźwigów i terenów stoczni i to jest autentyczne. Ja znając historię to od czasu Kazimierza Wielkiego, który zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną, nie widzę drugiego takiego przywódcy, króla czy innego prezydenta, który by tak rozbudowywał Polskę, poza [tym], kiedy Gdańsk i ściana wschodnia się w Polsce budowała przez ministra – zapomniałem go w tej chwili – przed wojną. Uważam, że tą przyczyną niepokojów jakie powstały, [nie] było to, że się wiele budowało i powstawały nowe zakłady pracy, załogi pracowały, zarabiałały pieniądze, przecież nie płacono im za darmo, dla dobrego widzimi się, tylko że był ten brak, brak produktu, towarów na rynku. Przecież pamiętam, [że] jak w Łukowie powstała wielka rzeźnia, to w całym województwie lubelskim nie można było kawałka mięsa dostać, bo wszystko szło na Wschód. I sądzę, że nie winą Gierka było, że budował, tylko ekonomiści nasi polscy źle pokierowali sprawą, bo przyjęto przypuszczalnie taką koncepcję, żeby fiatem,

sprzętem technicznym spłacać długi na Zachodzie, a to trzeba było rynek wewnętrzny zaspakajać i poprzez zyski, jakie zakłady uzyskują spłacać kredyty. A tymczasem ludzie pieniądze nosili, pracowałem w takim miejscu, gdzie ludzie się zapisywali na pralkę, na radio, na samochód, na telewizor, a na to się czekało latami. Pieniądze ludziom w kieszeni rosły, a produktów nie było i to uważam było powodem tego rozdrażnienia, bo pod względem materialnym w Stoczni w końcu lat siedemdziesiątych źle się nie działo. Cięższe były, biedne nawet lata siedemdziesiąte, wtedy zadłużenie było niewielkie za Gomułki, ale stocznia budowała wtedy podstawy techniczne swego rozwoju.

Data i miejsce nagrania	2010-07-27, Szczecin
Rozmawiał/a	Karolina Kryczka, Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Piotr Krotofil, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"